

W Domu Narodowym o mięsopuście

Data publikacji: 7.02.2015 11:25

Tradycja i współczesność mięsopustnego czasu na ziemi cieszyńskiej były tematem kolejnej prelekcji organizowanej przez COK Dom Narodowy w Cieszynie 5 lutego. W ramach cyklu "Żywe źródła" wygłosiła ją Małgorzata Kiereś, etnograf, dyrektor Muzeum Beskidzkiego w Wiśle, laureatka "Srebrnej Cieszynianki".

Badaczka obrzędowości dorocznej w społecznościach zróżnicowanych religijnie oraz ludowego stroju, autorka książek, artykułów naukowych, redaktor opracowań popularnonaukowych mówiła o folklorze, obyczajach, sztuce ludowej związanych z okresem mięsopustu, czyli karnawału. Zwraçała uwagę na to, co jest na śląsku cieszyńskim tradycją, a co zupełnie nie należy do naszej tradycyjnej regionalnej kultury, jak np. śledź. – **Kaj też tam na naszym terenie byłby śledź. Niby skąd? Śledziówki stały się u nas popularne dopiero w okresie komuny** – wyjaśniała etnograf.

Opisała natomiast szereg zwyczajów, jakie jeszcze dwa pokolenia wstecz były powszechnie kultywowane, a obecnie znane są już głównie z przekazów i opracowań etnograficznych. Wyjaśniła, że w pierwszej części mięsopustu dominują zwyczaje religijno-ludowe związane w większości z kościołem katolickim i pewnego rodzaju elementy znaczeniowe dawnej ludowości zostały zaadoptowane i w inny sposób interpretacyjny przeniesione do świata kultury religijnej. Druga część tego okresu miała charakter bardziej ludyczny, zabawowy.

- Złamany został okres i czas wszelkich możliwych form, norm kulturowych, a przede wszystkim dotyczył właśnie jedzenia. My po mięsopuście zaczynaliśmy post, który był adekwatnym postem, a więc z bardzo dużą ilością nakazów i zakazów co nam wolno, a co nam nie wolno. Natomiast tu otrzymywaliśmy taki czas, w którym zarówno kobieta, jak i mężczyzna, mógł skorzystać z tego czasu. A szczególnie trzy ostatnie dni, ostatki, gdzie kobieta nie musiała się chłopu pytać iny te trzy dni do karczmy se poszła i chłop w chałpie musiał o tym wiedzieć. Na to, że ona se na trzy dni do karczmy poszła, miała zgodę od kultury. W normalnej przestrzeni kulturowej na to chłop by babie nigdy nie pozwolił, ani też baba w swojej świadomości wychowana w kręgu tradycyjnej kultury nie poszłaby do karczmy na półkę czy piwo, bo byłaby to gańba. A tu nagle kultura sama kobiecie oferuje te trzy dni tańcowania, zabawy, bycia w świecie na opak – relacjonowała specyfikę mięsopustu, czyli świata na opak Kiereś.

(indi)